

*Dawne zachowania trzeba rozpatrywać w kontekście ówczesnych uwarunkowań historycznych i obyczajowych. Bo tamta rzeczywistość była bardziej skomplikowana.*

## Bronię Krzysztofa K.



JACEK PAŁKIEWICZ

*Podróżnik, odkrywca, reporter*

**P**amiętam, jak 12 października 1992 r., gdy leciałem nad Atlantykiem i spoglądałem z góry na ocean, przywołałem w pamięci 44 dni mojej samotnej żeglugi, którą odbyłem 17 lat wcześniej. Po wylądowaniu w Kolumbii trafiłem na świąteczną atmosferę Dnia Różnorodności Etnicznej. Bogota upamiętniała 500. rocznicę historycznego dotarcia Krzysztofa Kolumba na kontynent amerykański. Fakt ten otwierał w niespotykany wcześniej ani później sposób nową erę w dziejach świata, zmieniając jego koleje losu.

Zupełnie niedawno władze Peru zatwierdziły moje odkrycie źródła Amazonki i postawiono tam obelisk z tablicą upamiętniającą to wydarzenie. Czułem się trochę członkiem wielkiej rodziny odkrywców. Niejednokrotnie stawiałem stopę w nieskażonym miejscu jakiegoś ostatniego sanktuarium pierwotnego środowiska, doświadczając tego, co wcześniej przeżywali rozliczni Livingstoni. Już w szkole podstawowej byłem zafascynowany figurą genueńskiego eksploratora, jego odwagą myśli. Nękany latami niedostatku marzył, aby zdobyć bogactwo i sławę wielkiego odkrywcy. Znał też kartografa Paolo Toscanellego, który wyliczył, że do Indii krótsza droga wiedzie nie przez Eurazję, a przez Ocean Atlantycki, w kierunku na zachód. I właśnie to chciał udowodnić. Z wytrwałością i uporem starał się przekonać europejskich władców do organizacji zamorskiej wyprawy, jednak sztychono z jego urojonego pomysłu.

W ostateczności zaryzykowała hiszpańska królowa Izabela, dostrzegając korzyści finansowe, które wynikną z szybszej drogi do Indii. Zanim wypłynął, otrzymał już tytuł wielkiego admirała i wicekróla podbitych ziem oraz obietnicę jednej dziesiątej całych zysków. Po latach upokorzeń przyszły chwały, popularności, ale i lekceważenia. Dzisiaj Don Cristobal Colón, jak go nazywają w Hiszpanii, po wystawieniu na kaśliwość komisji mędrców króla Portugalii Jana II i wysłuchaniu ich docinków z powodu wizjonerskiego projektu doczekał się nowych zniewag i oskarżeń. Chorobliwie poprawna politycznie nietolerancja wzięła na celownik herosa jako symbol ko-

lonialnego zła, uznając go za jednego ze sprawców ludobójstwa rdzennych Amerykanów. Zrzucenie z piedestału Kolumba i multum innych ważnych figur z nowej dziejowej listy to wyraz historycznego obskurantyzmu, próba zatarcia śladów przeszłości, po prostu akt godny barbarzyńskich talibów.

Z kampusu uniwersyteckiego w Ghanie usunięto pomnik Gandhiego, uważanego za rasistę; monument kapitana Cooka, uważanego za najeźdźcę, a nie odkrywcę Australii, zniszczyli fanatycy. Uniwersytet Oksfordzki brutalnie eksmitował kolonistę Cecila Rhodesa, czym „odpłacił się” za ponadstuletnie korzystanie z hojnych stypendiów, które spadkobiercy ogromnej fortuny brytyjskiego przedsiębiorcy przeznaczali na finansowanie studiów zasłużonej młodzieży. Nie ostał się atakom Winston Churchill, człowiek, który podczas gdy Europa upadała pod ciosem Blitzkriegu, a Ameryka drzemała, postanowił samotnie przeciwstawić się hitlerowskiej agresji. Na fali historycznego rewizjonizmu dostało się też Tadeuszowi Kościuszce, bohaterowi Polski i USA.

Gdy widzę te sceny, nie mogę pozostać obojętnym. Staję w obronie pamięci jednej z najszlachetniejszych postaci historycznych, która otworzyła drogę do nowożytnych losów i globalizacji naszej planety. Konsekwencje odkrycia ukształtowały świat w dużo większym stopniu, niż dotychczas przypuszczano, co odczuwamy w postaci najgorętszych problemów obecnej ery: od masowych migracji, przez globalny handel, po wojny kulturowe.

Poprawne politycznie towarzystwo zapomina, że w tamtej epoce były inne normy. Były inne czasy, wyznawano inne wartości. Dlatego owe zachowania trzeba rozpatrywać w kontekście ówczesnych uwarunkowań historycznych i obyczajowych. Bo tamta rzeczywistość była bardziej skomplikowana i świadomość społeczna zdecydowanie różniła się od obecnej oraz od ocen według standardów XXI wieku. **n**